



Ludwika Senowska.

Grzegorz i Ludwika Senowscy.

Teatr krakowski zorganizowany i odmłodzony pod kierownictwem dzielnego Solskiego — rozpocznie od przyszłego sezonu artystyczną kampanię — niewątpliwie uwieńczoną sukcesem. Wszystko wskazywałoby na to: i osoba dyrektora, aktora niepo-

spolitej miary i człowieka rozległej wiedzy — i autorzy, którzy gremialnie bojkotowali dotychczasową dyrekcję śpieszą dziś chętnie z pracami swemi dla dobra sztuki. Nie ma jednak nic bez „ale”. Nowy kierownik teatru — zdaje mi się — zbyt podstępnie wyzbywa się niektórych artystów, zasługujących bezwarunkowo na oględniejsze postępowanie z nimi, zarówno ze względu na długotrwałą służbę sumienną jak i rzetelne ich zdolności. Do takich należą np. pp. Senowscy, którzy po 13 latach ciężkiej pracy scenicznej, widzą się nagle na bruku, pozbawieni możności zarobkowania. Szkoda tych ludzi, szkoda ich sił i talentu, z których z niewiadomych przyczyn nowy kierownik nawi scenicznej, korzystać nie chce.

Pan Senowski zamierza podobno kompetować o dyrekturę teatru ludowego w Krakowie i szanse jego przedstawiają się wybornie. Jeżeli więc plan mu się powiedzie, zyskamy wybornego kierownika dla ludowego teatru, w którym haniebną gospodarkę prowadził dotychczas człowiek tak marny i ograniczony jak Gabryelski.

Grzegorz Senowski po ukończeniu szkół w młodzińszym wieku wstępuje do teatru lwowskiego za dyr. śp. Stan. Dobrzańskiego w r. 1879. W początkach każe mu śpiewać chóry, ale kapelmistrz Jarecki widząc, że ma zdolności muzyczne i wyborny głos, obsadza go coraz częściej w rolach solowych; pierwszą jego partią był stróż nocny w Hugenotach. Po jakimś czasie przenosi się do Królestwa na prowincję z Julianem Myszkowkim, nieprzestając się kształcić w muzyce i śpiewie. Tam dziwnym zbiegiem okoliczności o mało, że nie wstępuje do wojska i nie zostaje kapelmistrzem przy jednym z pułków kozackich stacyonowanych w lubelskim. Następnie przez cztery tygodnie był dyrektorem trupy wędrującej zostawionej na pastwę losu przez jednego z kolegów, wreszcie powraca



Grzegorz Senowski.

do Lwowa. Śpiewa w operach i w operetkach i grywa również w dramatach. W roku 1894 wyjeżdża z żoną do teatru stanisławowskiego i tu grywa role charakterystycznych amantów, i staje się nieocenioną siłą w prowadzeniu sztuk ze śpiewami. Tu grywa Feliksa „Nad Przepaścią”, w „Domie Otwartem” Fikalskiego, Ademara w „Rozwiedzmy się”.

W r. 1894 angażowany z żoną na scenę krakowską, pozostaje do dziś, gra, uczy śpiewów, kieruje częścią muzyczną, a nawet komponuje.

Z publiczności nikt zapewne nie wie, czyje palce za kulisami naśladują arfę na cytrze, lub



Straszną śmierć w przystępie szału: Mieszkańcy domu pod l. 40 na ul. Topolowej znajdują trupa Różyczkowej obok klatki schodowej w sieni. (Treść na str. 3).